

REGION

WROCŁAW
nr 28
12.02.89



Serwis
Informacyjny



Z kraju

DWUTYGODNIK RKW NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

Stół

Obserwując zażarte dyskusje wokół koncepcji tzw. "okrągłego stołu" jesteśmy świadkami symptomatycznego zjawiska. Różne głosy lamentują nad "moralnym upadkiem" Związku, którego przedstawiciele zasiadają do jednego stołu z "czerwonymi", reżimem, nielegalnym rządem, architektami stanu wojennego... Użytych e-pitetów można dodać lub ująć w zależności od temperamentu dyskutanta i wyznawanej przez niego opcji politycznej. Karierę zrobiło powiedzenie Lecha Wałęsy o tym, że aby wyrosły ziemniaki trzeba je wsadzić w gówno /posiedzenie KKW 20-21.I./.. Z celnej metafory, użytej zresztą w polemicznej ripostie, pozostała w świadomości wielu tylko ta druga, "nawozowa" część. Przedmiotem wielu dyskusji jest, czy stoimy w tym już po pas, czy tylko po kostki. My - czysti, nieskalani, szlachetni jesteśmy oto zmuszeni, w imię wyższych racji, do zbrukania się.

Chciałbym więc oświadczyć, że nie czuję się w żadnej mierze poniżony tym, że przy jednym stole zasiadli Lech Wałęsa i generał Kiszczak, Władysław Frasyniuk i Stanisław Ciosek. Więcej, jest to dla mnie źródłem satysfakcji. "Solidarność" od chwili swego powstania, a więc od przeszło już ośmiu lat, konsekwentnie domagała się poważnych rozmów. W międzyczasie mieliśmy stan wojenny, internowania, więzienia, rewizje i kolegia. Strona przeciwna miała w rękę wszystkie atuty, czyli wojsko, milicję, SB i sądy. Tej sile mogliśmy przeciwstawić jedynie racje moralne, naszą własną determinację i wytrwałość. Nieustannie też chcieliśmy rozmawiać. I oto dokładnie ci sami ludzie, którzy wprowadzili stan wojenny jedynie wyjęcie z sytuacji widzą teraz w rozmowach z tą delegalizowaną i oplukaną "Solidarnością". Dlaczego to my mielibyśmy się z tego powodu kajać i rozdzierać szaty - zaiste nie rozumiem.

A wracając do metafor... Lokomotywę "Solidarności" obsiedli na stopniach różni wybrzydźcze i krzykacze wymachujący szabelką, chorągiewką czy mieczykiem. Pojazd jedzie im za wolno lub za szybko, maszynista nie ten, kierunek mógłby być odmienny. A że sami nie mogą nawet sklecić drewny wożą się tą lokomotywą i mają wszystko za złe...

Doświadczenia ostatnich stuleci naszej historii nie rozpierzchały nas nadmiarem sukcesów. Upadłe powstania wytworzyły kult klęski - gloria victis. Gorycz porażek była łagodzona poczuciem moralnej wyższości. Teraz jesteśmy świadkami i współuczestnikami tak rzadkiego w historii zwycięstwa idei nad siłą. Mamy realną szansę uzyskania tego, za co tysiącami zapewnialiśmy więzienia i areszty. Niektórzy, zapłacili cenę najwyższą. Nie trzeba się usprawiedliwiać, nie pozwólmy sobie odebrać smaku zwycięstwa.

LUDNIK TURKO

Na marginesie

Obok niewątpliwie optymistycznych faktów politycznych, których świadkami dziś jesteśmy - mają jednak miejsce zdarzenia niepokojące.

Bestialskie pobicia w Krakowie osób związanych z "Solidarnością", są zimnym przysnizcem dla tych, którym łatwo przychodzi wiara w dobre intencje i poczucie odpowiedzialności władz. Możemy wierzyć w politykę dialogu i porozumienia Jaruzelskiego i możemy jej chcieć. Jednak nie możemy ignorować faktu, że niektóre struktury władzy tego dialogu nie chcą. Przypadki zatrzymań, pobici, konfiskat można by interpretować jako politykę straszenia i zmiekczenia władz "S" przed "okrągłym stołem".

Ale jak należy interpretować zamordowanie dwóch księży związanych z opozycją? Kapitan Piotrowski zeznając w Procesie Toruńskim jako powód zabicia ks. Popietuszki podał brak zdecydowanej reakcji na działalność księdza ze strony zwierzchników z MSW.

Ilu takich Piotrowskich jeszcze istnieje nie wiemy. Wiedzieć jednak powinniśmy, że trzeba unieemożliwić im możliwości bezpra-

— Lech Wałęsa został zaproszony przez litewskie środowiska niezależne na obchody rocznicy niepodległości Litwy w dn. 16.02. Z powodu obrad "okrągłego stołu" nie może jednak z tego skorzystać.

— 4.02. rozpoczął się w Warszawie III Kongres Konfederacji Polski Niepodległej. Po kilku godzinach obrad napałe wstąpiło ZOMO i SB. Zatrzymano kilkunastu uczestników, w tym przewodniczącego L. Morczulskiego. Ok. północy wszystkich zwolniono.

— Ryszard Wrona z Huty Szkła Kryształowego "Victoria" w Stroniu Śląskim jest szykanowany w pracy: częste kontrole, "ciche" posadzenie o kradzież kryształów. 9.12.88 oskarżono go o kolportaż, próbano podrzucić ulotki, straszono kłębem.

— "CZYSTĘJ WODY DLA WROCŁAWIA". Pod tym hasłem odbyło się 30.01. na Politechnice Wrocławskiej spotkanie niezależnych środowisk ekologicznych zorganizowane przez Koło Polskiego Klubu Ekologicznego przy PWR. Stwierdzono, że woda pitna Wrocławia zawiera duże ilości bakterii oraz zanieczyszczenia chemiczne o działaniu rakotwórczym. Zażądano umożliwienia mieszkańcom poboru dobrej wody głębinowej z punktowych ujęć w mieście, względnie stworzenia systemu zaopatrzenia w tanią czystą wodę w pojemnikach.

— W dn. 4.02. RKW woj. wrocławskiego wydało Oświadczenie, w którym czytamy: "/.../ wyrażamy pełne poparcie i zaufanie dla przedstawicieli naszego Związku uczestniczących w rozmowach "okrągłego stołu". Wierzymy gorąco w to, że dla naszych narodowych interesów zrobicie możliwie najwięcej. Duch i nasze serca są z Wami".

Praworządność

— 26.01. w Opolu Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta skazało Krystynę Gólczyk na karę 30 tys. zł grzywny + 10 tys. nawiązeki. Sprawa Gotyczyńa rewizji w jej mieszkaniu dn. 16.09.88, w wyniku której skonfiskowano transparenty i materiały przygotowane na Jasnogórską pielgrzymkę.

Manifestacje.

Protesty

— 27.01. w g. 15.30-16 we Wrocławiu na ulicy Świdnickiej odbyła się manifestacja zorganizowana przez Ruch "Wolność i Pokój" przeciwko instytucji kolegium. 20 osób z transparentami: "Kolegia d/s Wykroczeń - pełne wykroczeń", "Uwolnić Wojtkę Jankowskiego" rozdało ok. 3 tys. ulotek, zawierających raport dotyczący kolegiów. Na zakończenie przemówił Jan Winnik /RKW, KIIP/, który powiedział m. in., że kolegia należy znieść oraz zapowiedział następne akcje, gdyby ta nie dała żadnych efektów.

Z zakładów

— W Opolu w dn. 2.02. KO przy "Grodzie" wydał oświadczenie, w którym żąda natychmiastowego zalegalizowania NSZZ "S" oraz domaga się wprowadzenia do dyskusji przy "okrągłym stole" następujących pos-

c.d.

cd — SI RKW

wnego działania i wiedzieć powinniśmy jak to robić, aby przypadki mordów politycznych nie stały się codziennością. A nie jest moim zdaniem w żadnym stopniu "neutralizacją" potencjalnych Piotrowskich polityczna postawa Belskiego Episkopatu /wobec tych ostatnich zabójstw/, który ulega wymowie dyskusyjnych przedtęch dowodów kryminalistycznych i nie czuje potrzeby wyrażania zdecydowanej presji na reżim komunistyczny, nie tylko po to, aby wykryć sprawców tych ostatnich zabójstw. Ale przede wszystkim po to, aby rozpocząć pracę polityczną zmierzającą do zlikwidowania sił SBW, których przestępcza działalność nie podlega dyskusji.

GUSTAW PORAJ

Rozmowa z prawnikiem

PRACOWNIKIEM PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI PRACY

Red.: Osmiogodzinny dzień pracy jest w Polsce fikcją. Ludzie pracują w tragicznych warunkach, często nie płacąc pieniędzy. Jak to się ma do obowiązujących przepisów?

Odp.: Prawo pracy to skomplikowany system. To są międzynarodowe konwencje, konstytucja z jej zapisami /np. o osmiogodzinnym dniu/, kodeks pracy i inne ustawy, rozporządzenia rządowe i przepisy wewnątrzzakładowe. Sam kodeks pracy jest przepisem dobrym. Jest natomiast ogromna ilość przepisów wykonawczych, często wewnątrzzakładowych, w ogóle trudnych do ogarnięcia. I w pracy zakładów decydują właśnie one, chociaż tak nie powinno być, bo często mówią coś zupełnie innego, niż kodeks, a o konstytucji nie wspominając.

Red.: Czy te przepisy są wobec tego bezprawne, tzn. czy można je zaskarżyć np. w Trybunale Konstytucyjnym?

Odp.: To wygląda różnie. Przepisy są oszpecone, np. na gminnie pusekroczą się limity godzin nadliczbowych. Wg Kodeksu jest 130 godz. rocznie, w transporcie i komunikacji 60 miesięcznie /z wyłączeniem pracy w dni wolne/ i 10 dla "zakładów o szczególnym znaczeniu dla gospodarki". Wprowadzono to w 85 r. /Rozp. Rady Ministrów, Dz.U. Nr 59, poz. 299/ na podstawie art. 133 § 3 Kodeksu, gdzie daje się takie możliwości w "szczególnych potrzebach zakładu" - to takie określenie, które można dowolnie stosować. Ten przepis według Kodeksu może obowiązywać tylko na czas określony - właśnie kończy się taki okres, ale następny projekt jest bardzo podobny. A z punktu widzenia prawa wszystko jest w porządku. Można, jak mówisz, próbować zaskarżyć to, bo w art. 18 Kodeksu mówi, że wszelkie inne umowy i zarządzenia krzywdzące wobec zapisów ustawy są nieważne. Jednak art. 133 tej samej w końcu ustawy przewiduje takie krzywdzące rozwiązania, nie wierzę, żeby coś udało się załatwić. Ponadto są jeszcze typowe rozwiązania, umowy cywilne, które pozwalają Kodeksu po prostu ominąć, bo on ich nie dotyczy. Są to Zakładowe Systemy Gospodarcze.

Red.: A przepisy bezprawne?

Odp.: Np. wynagrodzenia za nadgodziny. Kodeks przewiduje 50 i 100 procentowe dodatki liczone wg osobistego zaszczerowania, a w zakładowych systemach wynagrodzeń częste liosy się wg najniższych stawek krajowych. To można atakować. I tym, że ja sam spotykam się z przypadkami oporu ze strony samych pracowników. Kiedyś po interwencjach zależno w hali wentylator, który obniżył zapylenie i po jakimś czasie zniszczyli go sami robotnicy, bo obcięto im dodatki za oszczędność.

Red.: Co więc, twoim zdaniem, mogłaby zrobić z tym "S"?

Odp.: Na zjeździe kraju można by opracować raport o niezgodnościach polskiego prawa pracy z konwencjami międzynarodowymi i konstytucją i organizować nacisk w kierunku zmian. Na szczablu zakładów powinniście zajmować się przepisami od Kodeksu w dół. I tu trzeba rząwać sobie sprawę, że różne są interesy robotników, administracji i dyrekcji - konflikt tych interesów powinien kształtować prawo pracy. A jeżeli interes robotnika dzisiaj jest taki, że nie chcą się wentylatory, to musimy działać na świadomość. Jeżeli podejmujecie interwencje w przypadku naruszenia przepisów, to już jest dobrze. A kiedy ludzie zobaczą, że i przepis jest krzywdzący, to go zaatakują i będą się zmieniać system, a nie tylko sposoby oszukiwania. Ale najpierw powinniście poznać przepisy.

Red.: Ale w zakładach nie udostępnia się nam podstawowych danych. Jak je zdobyć?

tulatów:

- opracowanie nowej konstytucji, zapewniającej pełnię praw politycznych i swobód obywatelskich
- przestrzeganie "Międzynarodowych Faktów Praw Człowieka" i "Postanowień Konwencji MOP"
- uchylenie ustawy o "Ministrze Spraw Wewnętrznych" jako najmocniej naruszającej prawa człowieka
- pluralizm polityczny
- swoboda zrzeszania się
- zniesienie cenzury
- dostęp do środków masowego przekazu
- opracowanie nowego kodeksu pracy uszgodnionego z NSZZ "S"
- zwiększenie uprawnień organów przedstawicielskich zakładów
- zniesienie nomenklatury
- podjęcie radykalnych działań zapobiegających obniżaniu się poziomu bytu materialnego społeczeństwa.

Jawna "Solidarność"

Na Dolnym Śląsku trwa akcja jawnych struktur NSZZ "S".

- 14.01. Międzyzakładowy KO w Głucholazach. W jego skład wchodzi osmiu przedstawicieli największych zakładów pracy i reprezentant środowiska młodzieżowego.
- 17.01. KO /9 os./ w Zakł. Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej, Świdnica.
- 20.01. KO /9 os./ w Przed. Budownictwa Ogólnego, Wrocław. Przew. J.Kamiński.
- 21.01. KO /11 os./ w Zakł. Koksowniczych "Wałbrzych" nr 1, Przew. W.Piwowarczyk.
- 23.01. KO /10 os./ w Cementowni, Strzelce Opolskie. Przew. Z.Dadej.
- 23.01. KO /9 os./ we Wrocław. Zakł. Farb i Lakierów "Polifarb".
- 23.01. KO /6 os./ w Odlewni Żelaza "Bromadka", Bolesławiec. Przew. I.Goryczko.
- 24.01. Koło Wiejskie RI /20/ w Rogowie-Sobótkim. Przew. S.Redo.
- 25.01. KO /4/ w Szkole Podst. nr 20 we Wrocławiu. Przew. S.Bożański.
- 25.01. KO /15/ w Przed. Geologicznym, Wrocław. Przew. A.Labno.
- 25.01. KO /12/ w KWK "Thorez", Wałbrzych. Przew. Szeszkowski.
- 25.01. Akademia Ekonomiczna, Wrocław, dawna Komisja Zakładowa zobowiązała się do zbierania deklaracji i przeprowadzenia wyborów. Przew. doc. A.Baborski.
- 25.01. Tymczasowy KO /7/ w Fabryce Dywanów Kowary.
- 25.01. Tymczasowa Komisja załoiycielska /7/ w PKS, Wałbrzych.
- 25.01. KO /18/ Kolejarzy Węzła Wrocław. Przew. S.Grzela.
- 26.01. Międzyzakładowy KO w Opolu. Przew. J.Całka.
- 27.01. KO Pracowników Oświaty i Wychowania w Czernicy Wx. Przew. Cz. Romaniuk.
- 28.01. Międzyzakładowa Komisja Organizacyjna /13/ w Otmuchowie. W jej składzie przedstawiciele następujących załóg: Zakł. Przemysłu Cukrowniczego, Miejskie Przedsiębiorstwo Gosp. Komunalnej i Mieszkanowej, Zakł. Narzędzi Gosp. i Rolniczych, Kombinat PGR Międzybóże.
- 29.01. Tymczasowa Komisja Zakładowa /13/ w Teatrze Polekim, Wrocław.
- 29.01. Tymczasowy KO /11/ w Zakł. Koksowniczych "Wałbrzych" nr 2, "Bolesław Chrobry", "Stacy Karol", "Zarząd", "Victoria". Przew. W.Rozdolaki.
- 30.01. powołano o 2 os. skład 5-osobowego KO powołanego 3.12.85 w Lasach Państwowych 31. 31. oddział: Wrocław, Brzeg, Kamienna Góra, Lulubako, Chebasko Sl., Łądek Zdrój.
- 30.01. KO /12/ w Przed. Konstrukcji Stalowych Urządzeń Chłodniczych i Przemysł. "Mostostal", W-w. Przew. D.Nitecki.
- 30.01. KO /9/ we Wrocław. Przed. Budownic-

CD

Odp.: Przepisów bhp może zażądać każdy w oparciu o art. 226 § 6 Kodeksu, art. 85 może pomóc w uzyskaniu informacji o systemie plac. Ale generalnie w waszej sytuacji, jeśli nie macie samorządów i jesteście nielegalni, jedyne dobre możliwości daje społeczny inspektor pracy.

Red.: Tak, ale on jest zależny od niezwiązków...

Odp.: Nie jest on jednak organem związków, choć mają one na niego pewien wpływ /na podstawie ustawy z 83 r., Dz.U. Nr 35 poz. 162/. Można wnioskować o jego powołanie i odwołanie, ale to samo prawo przysługuje 20% podpisanych pracowników. Związki organizują wybory, ale wybierają wszyscy, choć organizacja może zastrzec, by SIP-owcem został jej członek. Inspektorzy mogą kontrolować stan budynków, maszyn, urządzeń, badać przestrzeganie prawa pracy, uczestniczyć we wszystkich kontrolach, rozstrzygnięciach powypadkowych, przeprowadzać przeglądy warunków pracy. Przede wszystkim mają prawo wstępu wszędzie i dostęp do wszelkich dokumentów. Ich zalecenia muszą być realizowane pod karą grzywny - a SIP-owiec może zażądać nawet zamknięcia oddziału.

Opr. P.K.

Komisja Interwencji i Praworządności powołała zespół d/s prawa pracy. Kontakt - Marek Jakubiec, ul. Kochanowskiego 59, tel. 48-19-55.

Przestrzeń negocjacji

Po uchwale Plenum KC i wyśtosowanym w odpowiedzi oświadczeniu KKW, określającym pryncypialne stanowisko Związku w sprawie pluralizmu związkowego, reformy gospodarczej i demokratyzacji w życiu politycznym doszło do przygotowawczego spotkania pod Warszawą. Z późniejszej konferencji Lecha Wałęsy prasa była niezadowolona - mało padło wyjaśnień, rozpoczęły się negocjacje i nasza delegacja stała się "nieprzemakalna". Przed transakcją nie ujawnia się "czyny", ale "przecieki" wywoływały niepokój. Najkrócej można by je ująć tak, że władza proponuje nam poparcie takich wyborów do Sejmu, które zapewniłyby jej przewagę, w zamian za "Solidarność". Pogłoski na temat oferty władzy potwierdził w swym przemówieniu przy okrągłym stole Czesław Kiszczak, proponując, by pierwszą w kolejności sprawą stały się właśnie wybory, a dopiero potem pluralizm związków. Reprezentujący SD Jan Janowski poszedł w konkretach nieco dalej, domagając się kwalifikowanej większości w Sejmie nie dla PZPR, ale całej "koalicji". Reszta dla społeczeństwa.

5 lutego, w przerwie posiedzenia KKW, Bronisław Geremek powiedział, że "jesteśmy gotowi do podjęcia dyskusji, ale jednocześnie oświadczenie KKW nie pozostawia wątpliwości: jesteśmy za wolnymi wyborami i to jest jedyne stanowisko, za którym możemy się opowiedzieć. Możemy natomiast podjąć rozmowy na temat planów, jakie przedstawi strona rządowa". Oczywiście legalizacja "S" jest problemem pierwszorzędnym dla wszystkich uczestników delegacji i propozycja Kiszczaka zostanie odrzucona. Jacek Kuroń zapytany, czy przewiduje możliwość kandydowania do Sejmu, odmówił odpowiedzi. "Ale - stwierdził - przy stoliku reform politycznych musimy wypracować taką ordynację, jakąbym chciał kandydować. Jeżeli będzie inna - muszę się jej sprzeciwić". Jak pogodzić stanowisko władzy z aspiracjami społecznymi? - to kwadratura koła. "Edukowała mnie wybory po prostu demokratyczne - powiedział Kuroń - ale jeśli będziemy mieli tylko 40%, to jest to już sukces. Ale na te 40% mandatów musi demokratycznie głosować całe społeczeństwo. Jeśli zgłoszujemy śle, jeśli się zdarza pomyłka, bo w końcu nie przyklimy do życia w demokracji, to nie szkodzi - to jest jakaś droga. Jeśli natomiast będziemy głosować na listę ustaloną przez dwie, zamiast jednej nomenklatury, to mnie się to nie podoba, bo to już droga nie jest". Pojawiają się dyfry i konkrety, oficjalnego stanowiska jednak nie ma. Jest za to ogromne poczucie odpowiedzialności i o tym mówi wszyscy obecni na spotkaniu KKW.

Leszek Moczulski odmówił udziału w pracach stolika reform politycznych. Natomiast jednak w wywiadzie udzielonym po Kongresie KPN krytycznie wyraził się o tego rodzaju rozmowach prowadzonych bez udziału wszystkich zainteresowanych stron. Zachowanie organizacji politycznych stawia naszą delegację w trudnej sytuacji, umożliwiając jej decydowanie i brania odpowiedzialności za nieobecnych.

O perspektywach reorganizacji "S" mówi Lech Kaczyński: "Podstawowym przedmiotem walki będzie struktura regionalna. Wnieśliśmy projekt do władzy o związkach iających - w zgodzie z koncepcjami MOP - swobodę w określaniu struktur regionalnych. Wątpliwie obowiązuje Statut z 81 roku. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że struktura "S" zmieniałaby się niezależnie od nactsków władz, bo po prostu nie była doskonała. Struktura branżowa to

cd SI RKW

- twa Przemysłowego.
- 30.01. KO /8/ w Zakł. Graficznych, W-w.
- 30.01. Komisja Zakładowa /10/ w Spół. Inwalidów "Oławianka", Oława. Przew. Z. Duch.
- 30.01. KO /8/ w Przed. Transportu Górniczego "Transgór". Przew. A. Mospinek.
- 30.01. KO /3/ w Przed. Gospodarki Komunal. i Mieszaniowej w Głuszycy.
- 30.01. Grupa Inicjatywna /7/ w Spół. Inwalidów "Elektromet", Białostok.
- 31.01. KO /9/ w Zakł. Elektroniki Motoryzacyjnej, Świdnica.
- 31.01. KO /4/ w Spół. Pracy Usług Wysokościowych i Specjalistycznych "Atlas" w Białostoku.
- 31.01. Międzyzakł. Komitet Zakładowy /13/ w Mysie. Przew. J. Sanocki.
- 1.02. KO /6/ Rzeczyte Przed. Świdnicwa i Remontów "Budram". Przew. L. Suszał
- 1.02. KO /3/ w Zakł. Ceramiki Artystycznej. Przew. M. Wleczorek.
- 2.02. Tymczasowa Komisja Zakładowa /25/ w Kiejskim Przed. Wodociągów i Kanalizacji. Przew. Z. Sumiński.
- 2.02. KO /13/ w Zakł. Produkcyjno-Remontowych Energetyki, W-w. Przew. W. Raziemczak.
- 2.02. KO /11/ w Zakł. Narzędzi Gosp. i Rolniczych, Otmuchów.
- 2.02. Międzyzakładowa Komisja Rzemieślników i Emerytów /13/. Otmuchów.
- 3.02. KO /6/ w Zakł. Porcelany Stołowej "Wałbrzych".
- 6.02. KO /5/ w Woj. Kolumnie Transportu Sanitarnego, W-w, ul. Ziębicka. Przewod. Cz. Oprysk.

Negocjacje

Od 6.02. działają w Warszawie Biura Prasowe "S" w Instytucie Socjologii przy ul. Karowej i w Hotelu "Europejskim, które m.in. codziennie wydają informator zawierający dokumenty, wywiady, relacje dotyczące obrad.

Codziennie konferencje prasowe prowadzi rzecznik "S" Janusz Onyszkiewicz.

Przedstawiciele prasy niezależnej otrzymał akredytacje uprawniające do udziału w konferencjach prasowych J. Urbana. Dziennikarze ze znaczkami "S" wchodząc na salę zostali powitani przez innych kolegów słowami: "Osiem lat was to nie było, cieszymy się, że znów jesteście".

Porządek pierwszego tygodnia obrad: 6.02. - inauguracja, 7.02. - zespół d/s reform ekonomicznych i polityki społecznej, 8.02. - zespół d/s pluralizmu związkowego, 9.02. - zespół d/s reform politycznych, 10.02. - zespół d/s rolnictwa i reformy prawa i sądów.

Uczestnicy pierwszego dnia obrad: "Solidarność" i strona społeczna: S. Bratkowski, Z. Bujak, W. Findelsen, W. Fraszyniak, B. Geremek, M. Gil, A. Hall, J. Kuroń, W. Liwak, T. Mazowiecki, J. Merkel, A. Michnik, A. Pietrzyk, E. Radziejewicz, H. Samsonowicz, A. Stełmachowski, S. Stomma, K. Szaniawski, J. J. Szczepański, E. Szwałkiewicz, J. Śliż, W. Trzeciakowski, J. Turowicz, L. Wałęsa, A. Wielowieyski.

Strona Rządowa: T. Adamczuk, W. Aleksiewicz, S. Ciosek, A. Gieystor, W. Gwiżdż, M. Holda, J. Jankowski, J. Jarliński, Cz. Kiszczak, Z. Komender, J. Kostrzewski, M. Kożakiewicz, B. Królowski, A. Kwasiński, M. Manicki, H. Matuszewski, L. Miller, A. Miodowicz, K. Morawski, J. Narzyński, J. Ozdowski, A. Przecławski, T. Rączkiewicz, J. Rychlewski, Z. Sobotka, R. Sosnowski, S. Wiśniewski, J. Zaciura, E. Ziębicki, W. Siła-Nowicka.

zamknięto 7.02.89

POTWIERDZENIA: NSA dziękuje PWN za sprzęt, Stocznia Rzeczna - 4.0, Antoni na PPR - 1.0

C.d.

podstawowa idea władzy, choć oni siebie zdają sprawę z wad takiego rozwiązania. Bo nawet w okresie 16 miesięcy konflikty między branżami nie znajdowały żadnego innego rozwiązania oprócz równania w górę. Jak stocznicy dostaną, to i portowcy też. To jest mechanizm na gorszy z możliwych, grozi ciągłymi reszczeniami. Struktura regionalna zatem jakaś będzie, a problem relacji ze strukturami branżowymi istniał jeszcze przed stanem wojennym".

"Kolejny problem - mówi Kaczyński - to konwencje międzyrodowe. Ustawa o związkach zawodowych jest niezgodna z Konwencją 87 MOP - tak twierdzimy nie tylko my, ale również eksperci MOP-u. I tu władza deklaruje możliwość wprowadzenia stałych procedur uzgadniania tych rzeczy. Planowane jest powołanie tzw. komitetu d/s współpracy z MOP-em w składzie przewidzianym przez konwencje: rząd, pracownicy, pracodawcy. Miałem w ręku projekt Rozporządzenia Rady Ministrów, on budzi szereg poważnych zastrzeżeń, ale generalnie jesteśmy za".

"I wreszcie rady międzyzwiązkowe. Są tu projekty rozwiązań, my uważamy, że powinno się je powoływać na zasadzie dowolności. Kompetencje w jak najszerszym zakresie powinien ustalać zakład i oczywiście decyzja o strajku powinna być zastrzeżona dla każdego związku osobno. Prawo do strajku będzie też przedmiotem negocjacji - my na razie czekamy, aż się w tej sprawie wypowie OPZZ".

Przy stoliku ekonomicznym delegacja Związku dbać będzie przede wszystkim o zapewnienie społeczeństwu kontroli reform i o niezbędne zabezpieczenia społeczne. Członkowie KKW zdecydowanie odrzucają pomysły żywiołowego urynkowania i reperywatyżacji gospodarki, linia "Solidarności" będzie polegać na obronie praw pracowniczych.

Atmosfera niedzielnych obrad KKW była niesłychanie napięta. Adam Michnik poproszony o wywiad dla "Regionu" powiedział nerwowo: "Dajcie spokój... Zostawmy to, ten okrągły stół strasznie mnie nudzi..."

Poniedziałkowe przemówienia inauguracyjne były jednak ogromnym sukcesem. Relegalizacja Związku była jasna dla wszystkich, a twarde, bez niedomówień przedstawione stanowisko naszej delegacji nie spotkało się z repliką. Nawet Miodowicz zrezygnował póki co z obrony monopolu. Władza przy okrągłym stole używała okrągłych słów. Proponowana przez Kiszczaka Rada Porozumienia Narodowego przypomina podobne pomysły Jaruzelskiego z 81 roku, choć przecież wtedy nie było mowy o zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej. Posunęliśmy się znacznie naprzód.

+ + +

Obrady mają poza tym szerszy jeszcze kontekst. SB wkroczyła na Kongres KPN-u, przypominając, że nadal nie wiadomo, kto jest, a kto nie jest konstruktywny. Sejm zatwierdził ustawę o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych. Nie różni się ona niczym istotnym od projektów, przeciw którym protestowały samorządy pracownicze. Przedsiębiorstwa przeszły na własność skarbu państwa, a piącone z tego tytułu dywidendy według oficjalnych danych zmniejszą zysk do podziału o co najmniej 30%. Po roku może się okazać, że wszyscy pójdziemy pod młotek. Padające przy okrągłym stole sformułowania o politycznej władzy nomenklatury nad gospodarką przestają być aktualne - nomenklatura zdobywa władzę ekonomiczną. Rządowy projekt nowelizacji niektórych ustaw stanowi powtórzenie większości zapisów ustawy z 11 maja ub. roku o szczególnych uprawnieniach rządu. To wszystko dzieje się poza stołem.

Stanowisko OPZZ nie jest jasne. Miodowicz wypowiada się bardzo różnie. Od przewodniczącego wrocławskiego WPZZ udało nam się otrzymać oświadczenie jego sekretariatu popierające relegalizację "Solidarności" i wyrażające wolę podjęcia współpracy. Stanowisko to przesłane 23 stycznia nie zostało opublikowane, bo - jak nam powiedziano - "było spóźnione i nie było już sensu...". Przewodniczący Socyński poinformował nas też o inicjatywie trzech wrocławskich organizacji zakładowych przemianowania się na "Solidarność". OPZZ usiłuje się uwłamygodnić i możliwie są radykalne akcje z tej strony. A równocześnie Miodowicz jest właśnie tym, który może skrzyknąć wokół siebie partyjny beton.

T. JAKRZEWSKI, P. KASPRZAK

Od 7.II. w każdy wtorek w kościele św. Kłemena Dworzaka we Wrocławiu - Al. Pracy 28 /dojazd tramwajem 4, 11, 16, 5 i autobus "A" w kierunku Oporowa/ pełni dyżur członek sekcji organizacyjnej MKO NSZZ "Solidarność" Służby Zdrowia. Jeżeli w Twoim miejscu pracy nie ma Komitetu Organizacyjnego NSZZ "S" przyjdź do nas - poradzimy jak i co zrobić.

MKO NSZZ "S" Służby Zdrowia

Co to jest strefa wolnościowa?

Coraz częściej słyszymy o zamiarach utworzenia stref wolnościowych w kilku miastach. Niestety, w szkołach nie uczono nas jak funkcjonuje i jakie korzyści przynosi rynek, giełda, strefa wolnościowa i inne perfidne narzędzia wyzysku człowieka przez człowieka. Spróbujmy zatem z grubszą zacerować jedną z dziur w naszej edukacji.

Otóż, strefa wolnościowa to wyodrębniony obszar, na którym stworzono specjalne warunki dla zagranicznych kontrahentów. Podstawą funkcjonowania strefy są składy konsygnacyjne, czyli magazyny, w których kontrahenci z różnych krajów przechowują swoje towary z zamiarem znalezienia na nie nabywców w regionie oddziaływania strefy. Korzyść kontrahenta polega na tym, że jego towar znajduje się blisko swojego potencjalnego nabywcy i transakcja może być szybko zrealizowana, dzięki czemu wygrywa on ze wszystkimi konkurentami, którzy nie składają swoich towarów w strefie wolnościowej.

Druga korzyść kontrahenta wiąże się z tym, że wwoząc towary do strefy nie płaci za nie cła /stała nazwa - strefa wolnościowa czyli wolna od cła/. Cło opłacane jest dopiero w momencie sprzedaży towaru konkretnemu odbiorcy. Kolejne korzyści kontrahentów wynikają z istniejących w strefie możliwości prawnych i finansowych dla swobodnego przepływu kapitałów i transferu zysków. Z punktu widzenia przedsiębiorców, strefa wolnościowa jest ziemią nieczynną, na której panuje pełna swoboda obrotu handlowego, nie ograniczona przepisami chroniącymi interesy jakiegokolwiek państwa /obowiązują oczywiście przepisy regulujące zawieranie transakcji/. To tyle o korzyściach, które powodują, że firmy zagraniczne zainteresowane są korzystaniem z usług stref wolnościowych.

A jaką korzyść ma państwo, na terenie którego znajduje się strefa? Przede wszystkim krajowe firmy sporo zarabiają na obsłudze strefy, tj. na przeładunku, składowaniu, ubezpieczeniu towarów, wykonywaniu usług spedycyjnych, maklerskich, bankowych i innych związanych z funkcjonowaniem strefy. Ponadto kontrahenci zagraniczni przechowujący swoje towary w strefie są na ogół zainteresowani wykonywaniem w niej pracochłonnych usług związanych z przystosowaniem towaru do bezpośredniej sprzedaży odbiorcom. Są to na przykład usługi polegające na zmianie opakowania towaru - z opakowania transportowego na handlowe /przy okazji może zarobić krajowy producent opakowań - jeżeli potrafi spełnić wymagania zleceniodawcy/, uszlachetnianiu towaru /np. paleniu kawy/, montażu urządzeń będących przedmiotem obrotu /poczynając od zegarków, kalkulatorów i komputerów, na dźwigach kończąc/ itd. Usługi te wiąże nie tylko przedsiębiorstwa pracujące bezpośrednio w strefie, ale także firmy z całego kraju jeśli tylko potrafią wykorzystać okazję i sprostać wymaganiom zleceniodawców. Na koniec krajowcy /tak, tak - tubylcy/ zarabiają w strefie godziwe pieniądze. Nie trzeba przy tym wyjeżdżać na saksy, ekspozytowe budowy i zagraniczne kontrakty.

Oczywiście, sam fakt utworzenia strefy wolnościowej nie spowoduje cudownego napływu do kraju rzeki dolarów. Efekt zależy od dwu czynników:

1. od tego, czy zasady obowiązujące w naszych strefach wolnościowych będą na tyle atrakcyjne dla zagranicznych kontrahentów, że zechcą oni zaangażować swój kapitał - podstawową kwestią jest tu sprawa stabilności przepisów i związanej z tym zaufania do kraju - gospodarza strefy.
2. od tego, czy nasze firmy potrafią skorzystać z okazji i zapewnić odpowiedni poziom usług wykonywanych w strefie. Jeśli nie, to będziemy co najwyżej dostawcą tanich robotników w wykonywanych prostych pracach przeładunkowych. Do innych prac zagraniczni kontrahenci sprowadzą sobie na przykład Filipińczyków.

FRANCISZEK SAPA